Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 214 Kraków, środa 8 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Rokowania pokojowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 września.

Polska delegacya pokojowa powróciła dziś z Mińska do Warszawy. Przyjechali mianowicie przewodniczący delegacyi dr Wróblewski i dyrektor polskiej agencyi telegraficznej Grott, posłowie zaś utknęli gdzieś w drodze, ale nie ulega wątpliwości, że dziś jeszcze do Warszawy przybędą.

Ostatnie posiedzenie w Mińsku

Ostatnie, piąte, posiedzenie plenarne konferencyi pokojowej w Mińsku odbyło się 2 września i miało przebieg czysto formalny. Znaczenie jego tkwi **w zgodnem stwierdzeniu przez obu przewodniczących delegacyj pokojowych**, że w rokowaniach o rozejm i preliminarz pokojowy wyjazd delegacyj z Mińska **nie stanowi przerwy**, lecz tylko zakończenie pierwszej fazy rokowań, które w dalszym ciągu prowadzone będą w Rydze.

Przewodniczący delegacyi polskiej dr **Wróblewski** zapewnił, że nietylko delegacya polska, lecz także i rząd polski jest zdania, iż nie należy w rokowaniach czynić żadnej przerwy, któraby nie była konieczna ze względów technicznych.

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej **Smidowicz** (który objął przewodnictwo del. ros. po wyjeździe Daniszewskiego) wyraził nadzieję, że dalsza praca konferencyi pokojowej w Rydze nie natrafi na takie przeszkody, na jakie z konieczności narażona była w Mińsku położonym w pasie przyfrontowym, lecz **szybko doprowadzi do rozejmu, a potem do traktatu pokojowego** i że rezultaty jej doprowadzą **do długotrwałych stosunków pokojowych między dwuma niepodległemi i suwerennemi państwami** i dadzą im możność wzmocnienia się gospodarczego.

Dr **Wróblewski** oświadczył, że przed wyjazdem delegacyi polskiej z Mińska pragnie stwierdzić, iż delegacya rosyjska okazała dobrą wolę, żeby usunąć trudności, z któremi delegacya polska przez cały czas miała do walczenia, i zagwarantować delegacyi polskiej nieograniczoną swobodę i bezpośrednią komunikacyę ze swoim rządem, któreto trudności były jednak nie do przezwyciężenia, a także żeby zabezpieczyć delegacyę polską przed drobnemi a dokuczliwemi przeciwnościami, które dokuczały delegacyi polskiej, jako bawiącej w gościnie u przeciwnika, zanim ustały działania wojenne. Zakończył dr Wróblewski wyrażeniem pragnienia przyspieszenia rokowań, co obok trudności technicznych jest głównym motywem przeniesienia konferencyi z Mińska; oby rokowania pokojowe dały się jaknajspiesznie zrealizować i oby mińska faza rokowań nie była bezowocna.

W niedzielę wyjazd do Rygi

Dziś odbyło się **posiedzenie Rady ministrów**, na którem dr Wróblewski złożył sprawozdanie z ostatniego posiedzenia konferencyi pokojowej, poczem toczyła się dyskusya nad terminem wyjazdu delegacyi pokojowej do Rygi.

Prawdopodobnie delegacya polska wyjedzie do Rygi w najbliższą niedzielę.

Warunki pokojowe

Po posiedzeniu Rady ministrów **odbyła się** w gabinecie wicepremiera **Daszyńskiego** narada komisyi międzyministeryalnej z udziałem członków delegacyi pokojowej. Na tej naradzie posłowie **Barlicki** i Stanisław **Grabski** przedłożyli skonkretyzowane **tezy pokojowe**. Narada trwała do późnej nocy. Wyniki jej będą przedłożone na jutrzejszem (wtorkowem) posiedzeniu sejmowej komisyi spraw zagranicznych.

Biskup Łoziński

Przed wyjazdem z Mińska członkowie delegacyi polskiej złożyli wizytę pożegnalną ks. biskupowi Łozińskiemu, który bohatersko został na posterunku i pod inwazyą rosyjską położył wielkie zasługi, stając w obronie ludności bez różnicy wyznania. Na żądanie rosyjskiego dowództwa frontu ta wizyta pożegnalna odbyła się w obecności przedstawicieli sowieckich władz wojskowych.

Nowa nota Cziczerina

Dziś otrzymał rząd polski nową **notę** iskrową od Cziczerina, który w niej podnosi **trudności co do rokowań w Rydze** pod pretekstem, że delegacya rosyjska nie będzie tam miała swobody porozumiewania się ze swoim rządem.

W sferach rządu polskiego objekcye Cziczerina nie są uważane za trudności nie do przezwyciężenia. Ponieważ rząd łotewski obiecał dla delegacyi polskiej ułatwienia komunikacyjne, przeto nota Cziczerina nie opóźni jej wyjazdu do Rygi.

* * *

Szczegóły podróży powrotnej delegacyi polskiej

(PAT). **Warszawa, 6 września.**

Polska delegacya pokojowa wyjechała z Mińska w piątek 3 bm. Pociąg, który miał o 8-ej rano wyjechać, wypuszczono dopiero ze stacyi o 6 wieczorem. W sobotę o godz. 11·30 dojechała delegacya do stacyi Kossów, poczem udała się w dalszą drogę już automobilami. O g. 8 min. 54 wieczorem przybyła delegacya do Kobrynia, gdzie zanocowała. Odjazd z Kobrynia nastąpił w niedzielę rano o g. 5·30, w Zabince musiała czekać do godz. 11 na załatwienie formalności, związanych z przekroczeniem linii frontu. Linię bojową przekroczyła delegacya pokojowa o godz. 12·45. Po stronie polskiej zjawił się na powitanie delegacyi generał Milewski ze swoim sztabem. Drogą na Janów dojechała delegacya do Białej, potem do Siedlec. Z powodu braku benzyny tylko dwa automobile zdążyły jeszcze w niedzielę dojechać do Warszawy, inne pozostały w Siedlcach, a dzisiaj powrócą do Warszawy. Podsekretarz stanu dr Wróblewski wrócił już do Warszawy.

Rząd łotewski zgodził się na rokowania w Rydze

(PAT.) **Warszawa, 6 września.**

Ministerstwo spraw zagran. komunikuje: Rząd polski otrzymał od reprezentanta swego w Rydze, posła Kamienieckiego wiadomość, że **rząd łotewski zgodził się na gwarancye co do nietykalności osób i nienaruszalności korespondencyi**, których domaga się komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin i delegacya pokojowa rosyjska. O zgodzie tej poseł Kamieniecki zawiadomił bezpośrednio rząd sowietów. Należy zatem spodziewać się, **że szybkiemu wznowieniu rokowań pokojowych w Rydze nic już nie stoi na przeszkodzie.**

Robotnicy angielscy badają stosunki polsko-rosyjskie

Londyn. (PAT). Wobec sprzecznych sprawozdań w kwestyi polsko-rosyjskiej wyznaczył komitet robotniczy w Londynie **delegatów, którzy mają w Rydze badać prawdziwość faktów.**

Protest Polski przeciw napadowi Litwinów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 września.

W sprawie zatargu polsko-litewskiego otrzymujemy informacyę z miarodajnego źródła, że rząd polski został postępkiem Litwinów zaskoczony, tembardziej że niedawno wysłał do Kowna specyalną misyę z pułkownikiem Mackiewiczem na czele, która miała przygotowywać przyjazne spotkanie się wojsk polskich i litewskich. Misya ta zdołała doprowadzić do pomyślnego rezultatu, czego dowodem zapowiedź przyjazdu dyplomatycznej misyi litewskiej do Warszawy.

Opierając się na rezultacie tej misyi, polskie dowództwo wojskowe wydało zarządzenia na froncie, na podstawie których generał Rydz-Śmigły odstawił pierwszych jeńców litewskich nierozbrojonych do ich wojsk.

Nagły atak litewski ma wytłómaczenie w dokonaniu się zwrotu w polityce rządu kowieńskiego, który zawarł sojusz z rządem sowietów pod patronatem Niemiec. Rządowi polskiemu nie jest tajne, że **Niemcy wojska sowieckie, które przeszły były na terytoryum pruskie, przepuszczają masowo na terytoryum litewskie.**

Ze strony rządu polskiego poczyniono wszystko, ażeby ten cios sparaliżować. Zarówno w nocie do rządu litewskiego, jak i w nocie do państw europejskich założył rząd polski protest przeciwko naruszeniu granic przez wojska litewskie, nadto pośrednio upomniał się u rządu niemieckiego o dochowanie neutralności i wstrzymanie transportów wojsk sowieckich na Litwę.

Wiceprezydent ministrów **Daszyński** miał także w tej sprawie **rozmowę z nuncyuszem papieskim monsignorem Rattim**, któremu powiedział, że Watykanowi nie powinno to być obojętnem, jeśli katolicka Litwa zawiera sojusz z Rosyą.

* * *

Warszawa. (PAT.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd polski został nieoczekiwanie postawiony przed faktem niczem nieusprawiedliwionego rozpoczęcia przez wojska litewskie działań wojennych przeciw wojskom polskim, obejmującym z powrotem w posiadanie terytorya południowej Suwalszczyzny, przyznane Polsce aktem Rady najwyższej z dnia 8 grudnia 1919. Pragnąc uczynić ze swej strony wszystko, aby wstrzymać zatarg zbrojny, rząd polski zwrócił się dnia 4 bm. do Ligi narodów z depeszą, która m. i. pisze:

Z chwilą odwrotu wojsk polskich rząd litewski zawarł układ z rządem sowietów, w myśl którego **rząd litewski upoważnił czerwoną armię do skorzystania z terytoryów uważanych przez wyżej wymieniony rząd jako litewskie dla przemarszu przez nie wojsk**, jak również dla stworzenia dla nich bazy. Fakt ten sam przez siebie był wyraźnem **naruszeniem zasad neutralności w wojnie między Polską a sowietami.** Kiedy w czasie odwrotu wojska polskie widziały się zmuszone do ewakuacyi terytoryów etnograficznie polskich: powiaty Augustowski i Sejneński, które były ostatecznie przyznane Polsce decyzyą **rady najwyższej z dnia 8 grudnia 1919 roku, wojska litewskie okupowały te ziemie.**

Gdy z kolei armia polska po odparciu armii bolszewickiej wkroczyła na terytoryum powiatów Augustowskiego i Suwalskiego, rząd litewski zwrócił się do rządu polskiego, komunikując mu, iż **nie uzna opanowania ustalonych**

granic, oraz z żądaniem, aby wojska polskie cofnęły się na linię Grajewo-Augustów-Stabin. — Rząd polski odpowiedział notą, w której prosił przyjaźnie, by wojska litewskie cofnęły się poza granicę uznaną jako polską, oraz zaproponował bezpośrednie pertraktacye celem załatwienia wszystkich kwestyi spornych. W czasie posuwania się, na ziemiach etnograficznie polskich **wojska polskie starały się uniknąć wszelkiego przelewu krwi, tak, iż kilka oddziałów litewskich, które rozbrojono, natychmiast wypuszczono, zwracając im broń.** W tym stanie rzeczy w nocy z 1 na 2 bm. stacyonujące w Sejnach oddziały kawaleryi zostały zaatakowane przez Litwinów. **Na skutek tego wycofały się one, tracąc czterech ludzi.** Następnie armia litewska zaatakowała Suwałki i posuwała się na Augustów bez poprzedniego wypowiedzenia wojny. Zostało stwierdzone, że wojska bolszewickie współdziałały w tym ruchu wojennym z wojskami litewskiemi. Pragnąc pokoju z wszystkimi swymi sąsiadami a przedewszystkiem z narodem litewskim, rząd polski prosi ligę narodów, aby zechciała **użyć swego wpływu celem powstrzymania tego nowego rozlewu krwi.** Rząd polski przedsięwziął kroki, aby uniknąć o ile możności kontaktu z wojskami litewskiemi i będzie unikał zetknięcia się oddziałów, dopóki sytuacya strategiczna na to pozwoli, ale **widziałby się zmuszony uznać się w stanie wojennym z Litwą, jeżeli w przeciągu kilku dni wojska litewskie nie opuszczą całkowicie** terytoryum polskiego i nie zaprzestaną współdziałać z armią bolszewicką.

Zdobycie Hrubieszowa

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 6 września.

Oddziały nasze w dalszym ciągu skutecznie odpierają wojska litewskie. Wywiadowcza kompania wojsk litewskich w sile 2 oficerów i 200 szeregowych oraz 6 karabinów maszynowych, która zapuściła się na nasze tyły została w pełnym składzie wzięta do niewoli.

Na wschód od Hajnowki jedna z dywizyj legionowych zdobyła jedno działo i wzięła 150 jeńców. Wzdłuk Bugu obustronny ogień artyleryi i wzmożona działalność patroli wywiadowczych. Wczorajsza akcya doprowadziła do zdobycia Hrubieszowa, zaciekle bronionego przez nieprzyjaciela. Również w rejonie Tyszowiec wojska nasze posunęły się nieco naprzód, zajmując szereg miejscowości na przedpolu.

W Małopolsce nieprzyjaciel, zasilany świeżemi uzupełnieniami, w ciągu dnia 5 b. m. parokrotnie atakował nasze pozycye, próbując zepchnąć nas z linii Bugu i Gniłej Liny. Wywiązały się ostre walki pod Parchanami, Buskiem, Krasnem, Pniatyczem i Knihinicami. Oddziały nasze, przechodząc do ciągłych kontrataków, zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Na południowem skrzydle sytuacya bez zmiany.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

—ooo—

Ruch rewolucyjny we Włoszech

Berlin, 6 września.

Z Medyolanu donoszą, że strejk generalny ogłoszony został **w Neapolu i Genui.** W innych miastach ruch rewolucyjny **szerzy się.** Jak pisze „Corriere d'Italia", Włochy stoją **w przededniu rewolucyi bolszewickiej.** Rząd nie chce widzieć **grożącego niebezpieczeństwa,** wobec którego okazuje uderzającą słabość. Agitacya bolszewicka doprowadziła do tego, że w wielu miejscowościach **robotnicy opanowali fabryki,** wojsko zaś i policya nie są w stanie temu przeszkodzić.

Rzym. (PAT). Rozruchy robotnicze obejmują wszystkie centra przemysłowe. W **Neapolu** przyszło do krawych starć. W **Genui** na dwóch statkach, stojących w porcie na kotwicy, wywieszono czerwoną chorągiew.

Rzym. (PAT). Robotnicy zajęli arsenał w **Wenecyi** oraz fabryki metalurgiczne we **Florencyi, Livornie i Piacenzy.**

Rzym. (PAT). W Medyolanie żandarmerya wyparła robotników, którzy chcieli opanować jedną fabrykę. W miejscowości Vio Reggio robotnicy i właściciele doszli do porozumienia, poczem natychmiast podjęto pracę.

Tryest. (PAT). Rozruchy robotnicze rozszerzają się w dalszym ciągu **w całych Włoszech.** Ogólny strejk wybuchł w Tryeście, gdzie przyszło do starcia między strejkującymi a żandarmeryą.

Sprawa gdańska w Paryżu

Gdańsk. (PAT). Komisarz ententy sir Reginald Tower wyjechał do Paryża. Jak oświadczył Tower, Paryża nie zawiadomiono jeszcze ani z Warszawy ani z Gdańska oficyalnie o wysłaniu delegacyi. Zdaniem komisarza odjazd tych delegacyj nastąpi dopiero za 14 dni. Na czele delegacyj gdańskiej ma stanąć jak donoszą pisma, nadburmistrz miasta Gdańska, Sahm.

TELEGRAMY

z dnia 6 września

Co się dzieje w państwie Dmowskiego?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów Witos wyjechał wczoraj na Pomorze. Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski i szef sztabu generalnego Rozwadowski powrócili wczoraj do Warszawy z Poznania.

Robotnicy rolni w Poznańskiem za Naczelnikiem Państwa

Poznań. (PAT) W niedzielę i poniedziałek odbywało się tutaj pierwsze walne zebranie delegatów rolnych i leśnych Zjednoczenia zawodowego polskiego. Delegaci **w imieniu całej ludności pracującej na roli** byłej dzielnicy pruskiej, Śląska i Kongresówki, wysłali do Naczelnika państwa telegram z wyrazami hołdu i najgłębszego oddania.

Misya Wrangla w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W sobotę przybył do Warszawy szef sztabu generalnego generała Wrangla, generał Piotr Makarow i w niedzielę odwiedził szefów misyj wojskowych zagranicznych, tudzież ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehę. Celem jego misyj jest skoordynowanie akcyj wojskowych przeciwbolszewickich. Przypuścić należy, ze misya Makarowa spotka się u rządu polskiego z przyjęciem obojętnem.

Z małej ententy

Paryż. (PAT). „Matin" oświadcza, że jest upoważniony przez prezydenta ministrów Avarescu do oświadczenia, iż konferencya budapeszteńska miała znaczenie jedynie wymiany myśli co do interesów Rumunii i Czechosłowacyi, które pragną żyć w ścisłej przyjaźni.

Paryż. (PAT). „Temps" donosi, że rząd włoski zaproponował w Londynie i Paryżu podjęcie kroków u rządu Jugosławii o wezwanie go, by cofnął swoje wojska aż po granicę z roku 1918. Odpowiedź Anglii i Francyi jeszcze nie nadeszła.

Środki na zwalczanie tyfusu w Polsce

Londyn. (PAT) Balfour wystosował w imieniu Ligi narodów list do różnych narodów w celu natychmiastowego otrzymania 250 tysięcy funt. szter. **z sumy 10 milionów, które są niezbędne do zwalczania tyfusu w Polsce** i Europie wschodniej.

Obecny stan walk z bolszewikami

„Morgenzeitung" pisze pod datą 4 bm. Bitwa lwowska od wczoraj weszła w nowe stadyum, ponieważ Rosyanie poznali **wielkie niebezpieczeństwo grożące armii konnej Budiennego** i wprowadzili do boju prędko zebrane masy piechoty w wielkiej liczbie na północy i na południu. Ta z wnętrza Rosyi sprowadzona piechota zaraz, bez względu na **klęskę Budiennego,** rozpoczęła atak w okolicy Bugu, Włodzimierza Wołyńskiego i Zamościa, a także na południu w miejscu, gdzie połączenia kolejowe dozwalają na sprowadzenie większych mas wojska. **Wojska polskie odparły wprawdzie wszędzie atak rosyjski,** jednakowoż wskutek wystąpienia tych nowych sił rosyjskich uwolnienie Galicyi wschodniej od bolszewików na razie zostało wstrzymane.

Pod Hrubieszowem bolszewicy ponownie próbowali przełamać front polski, co się jednak **nie powiodło** i doprowadziło tylko do bardzo małego cofnięcia frontu polskiego. Zresztą i ze strony polskiej są zarządzenia w toku, aby armię w Galicyi wschodniej jeszcze bardziej wzmocnić i wstrzymać ponowny nacisk Rosyan.

Na froncie północnym daje się już dziś odczuć **pewne osłabienie.** W odcinku Białystok-Grodno nastąpiła już **zupełna przerwa** w akcyi wojennej. Pod Brześciem Litewskim próbują wprawdzie Rosyanie od czasu do czasu pójść naprzód, lecz osiągnęli tylko bardzo małe powodzenie.

* * *

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 bm.: **Wojska litewskie wspomagane przez bolszewików, w dalszym ciągu atakują nasze oddziały i posuwają się w kierunku na Suwałki i Augustów. Oddziały w śmiałym wypadzie na Kamieniec litewski rozbiły brygadę sowiecką, biorąc 400 jeńców, trzy działa z jaszczami. W odcinku Bugu odparto ponownie atak nieprzyjacielski. Jeden z oddziałów bolszewickich został pod Włodawę wciągnięty w zasadzkę przez grupę gen. Bałachowicza, następnie w śmiałej akcyi pościgowej zupełnie rozbity. W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze po 2 dniowej przerwie, użyte celem przegrupowania, przeszły ponownie do działań zaczepnych. W Małopolsce sytuacya bez zmiany. Pod Gołogórami wzięliśmy kilkudziesięciu jeńców.**

Nacz. dowództwo wojsk polskich, sztab gen.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. podaje następujące informacye z Moskwy: Według doniesienia z Płoskirowa przyszło obecnie **do potyczek na granicy łotewsko-litewskiej obok Ostrowa pomiędzy wojskami litewskiemi i łotewskiemi. Na granicy ściąga się znaczne posiłki litewskie.**

Pięćdziesięciolecie republiki francuskiej

Paryż. (PAT) Delegacye różnych stowarzyszeń republikańskich obchodziły uroczystość 50-tej rocznicy utworzenia trzeciej republiki i złożyły wieniec przed statuą republiki.

Paryż. (PAT) Liczne rady miejskie w całej Francyi urządziły uroczystości z powodu 50-tej rocznicy utworzenia trzeciej republiki. Bankiet, urządzony w Paryżu, zgromadził wiele osobistości, należących do różnych stronnictw politycznych. Dzienniki, omawiając wielką rocznicę, podkreślają, że rocznica ta zbiega się z rocznicą bitwy nad Marną, oraz charakteryzuje postępy, poczynione przez demokracyę francuską w okresie tych 50 lat.

Groźba strejku górników w Anglii

Londyn. (PAT) Kierownik ruchu górników oświadczył, że gotów jest przystąpić do układów, gdy ich podstawą będzie sprawa podwyższenia dochodów odpowiednio do wzrostu kosztów utrzymania.

O pomoc dla młodzieży akademickiej

Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego ,która zawsze stanowiła najbardziej patryotyczny element w społeczeństwie, na wezwanie Naczelnika Państwa oddała Ojczyźnie wszystko, co miała do rozporządzenia, t. j. siebie samą. Wszyscy zdolni do noszenia broni znajdują się na froncie, ci zaś, których komisye uznały za niezdolnych do służby wojskowej i inwalidzi, przez połączenie pracy za swych kolegów, przez objęcie rozmaitych placówek pracy narodowej, poświęcili swoje studya dla Ojczyzny. Młodzież w ciągu miesięcy zimowych powróci zapewne do Krakowa. Pozbawiona funduszów, może znaleźć jedynie oparcie w Domu akademickim. W najbliższych dniach grozi Domowi akademickiemu zamknięcie, a tem samem wyrzucenie na bruk pracującej dla społeczeństwa młodzieży, z powodu pęknięcia kotła do centralnego ogrzewania. Nie mogąc na naprawę kotła, która będzie kosztować około 350 tysięcy marek, nigdzie dostać funduszów, a wyniszczeni wojną, nie posiadając żadnych kapitałów, młodzież zwraca się do społeczeństwa z prośbą o pomoc. Pismo nasze, chcąc przyjść z pomocą młodzieży, rozumiejąc jej krytyczne położenie, otwiera w Administracyi listę składek. Ufamy, że społeczeństwo obfitymi i wydatnymi datkami pośpieszy z pomocą młodzieży akademickiej.

—ooo—

Zbrojna zaczepka Litwinów

Pamiętamy, jak Czesi, gdy kiełkująca wówczas zaledwie armia polska zajęta była pod Lwowem — wiarołomnie zerwawszy umowę z Polską, umowę rozgraniczającą aż do definitywnego załatwienia Śląsk Cieszyński, dokonali nań zbrojnego najazdu.

Obok gwałtu dopuścili się **oszustwa**, powołując się na mandat ze strony ententy do obsadzenia Cieszyńskiego, produkując nawet rzekomych oficerów ententowych, których interwencya miała onieśmielić Polaków!

I gwałt i oszustwo, które z racyi swojego zuchwalstwa mogło było się doczekać i zasługiwało na jak najenergiczniejsze skarcenie ze stroy ententy — wyszły na dobro Czechom. Ententa zabezpieczyła im przed ostatecznem rozstrzygnięciem warunki dogodniejsze, niż w złamanej przez nich umowie, a w końcu **otrzymali Czesi kosztem Polski całą polską część Zagłębia węglowego i Bogumin i na południu część Jabłon..wskiego.**

Czyż taki przykład nie był zachętą dla każdego sąsiada, który chciałby się pożywić k..sztem Polski?

Metodę czeską dziś chcą widocznie w szybszem jeszcze tempie przejąć Litwi..i.

Jak Czesi liczyli gł... nie **na protekcyę Francyi** tak Litwini liczą na zmow... z Rosyą bolszewicką na ciche współdziałanie Niemiec, a wśród ententy — **na protekcyę Anglii.**

Anglia bowiem szczególnie zaopiekowała się Litwą, a chociaż bolszewicy wytykali urągliwie dyplomacyi londyńskiej, że Litwą bez opowiedzenia się Anglikom poprowadziła z nimi rokowania, to tu możliwem jest, iż zadraśnięta miłość własna Londynu została przytłumioną, gdyż Anglicy chcą koniecznie posiąść klientelę nad Bałtykiem.

Jak się da pogodzić kombinacya angielska z kursem rosyjsko-niemieckim, do którego Litwa snadź się skłania, sądząc, że przy tej okazyi może obskubać Polskę — na razie niezupełnie widać. Planowane przez Litwinów osłabienie Polski nie byłoby — jak z dotychczasowego wnosić można — dla Anglii jakimś kamieniem obrazy (wszak Anglia podobno od siebie przeznaczyła Wilno rządowi kowieńskiemu w czasie, gdy oręż polski to miasto był uwolnił i bronił przed bolszewikami).

Ale dziś wyszło tak, iż linia Curzona, którą Anglia wysuwa jako hamulec przeciw Polsce została zlekceważona przez Litwinów. Oczywiście na jeszcze większą szkodę Polski... Czyżby linia Curzona miała być twardą dla nas elastyczną dla przeciwników?

Co więcej: dziś sprawa zakrawa na to, że Litwa działając po jednej z bolszewikami stronie, łatwo stałby się mogła tym pomostem pomiędzy Rosyą i Niemcami, którego oba te państwa poszukują. A taka ewentualność podkopywałaby bardzo bałtyckie plany angielskie, wymagające Rosyi zależnej gospodarczo od Anglii, a nie wciągniętej w orbitę niemieckich wpływów handlowo-gospodarczych, wzmocnionych jakimś cichym sojuszem.

Pozostawmy jednak na boku politykę Anglii, która nie zraża się żadną zmianą konstelacyi, ale ufa, że dzięki żywotności swojego kraju zdoła z każdej wyciągnąć, ile się da korzyści.

Bardziej zdumiało nas to, co imieniem Francyi pisał niedawno „Temps", gdy żądał od Polski (żądania przystraja się w formę „rad"), aby wyrzekła się Wilna na rzecz Litwy. Odrazu pytaliśmy, co to znaczy, zważywszy, że ten sam „Temps" deklarował, że Francya zgadza się z odezwą amerykańską, przemilczającą wprost istnienie państwa litewskiego, skreślającą je z listy ziem, mogących się od Rosyi oddzielić.

Wskazywaliśmy wówczas również, że **takie rady — publicznie podawane — niezwykle utrudniają Polsce dyplomatyczne po..umiewanie się z danym krajem**, który widzi, że Polska jest **zgóry upatrzona na Zachodzie, jako ta strona, która ma opłacać zgodę czy to ziemiami spornemi, czy bezspornie polskiemi.**

Jeżeli Litwini kombinują, że Wilno zostanie im darowane **z pominięciem Polski** — to o cóż mieliby się z Polską układać. Pozostaje im tylko próbować **zeskamotować to nawet, co w stosunku do Polski najbardziej podejrzliwa zagranica, stosująca do nas metody najostrzejszej akcyzy — za polskie przecie uznała.** I stąd ich napad w Sejneńskiem.

O ile Czesi złamali umowę, za pomocą której Polska chciała była polubownie załatwić sprawę Cieszyńską, o tyle Litwini woleli odrazu przejść do jawnej walki.

Francya ochrzciła nas przez usta p. Clemenceau mianem „drutu kolczastego". Nie koniecznie miły komplement... Gorzej, że na Zachodzie zbyt dosłownie go wzięto i że się tam uważa, że drut, choć obłamywany, wojnę jakoś przetrzyma.

A co po wojnie będzie?

Wielka i mała ententa

Jednym z legendarnych 14 punktów Wilsona było żądanie uznania prawa małych narodów do samodzielnego bytu w tymsamym stopniu, co wielkich narodów. Ta zasada została przynajmniej częściowo przeprowadzoną, czemu Czesi i południowi Słowianie (Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy) zawdzięczają swe wyzwolenie, zaś inne mniejsze narody (Rumunia) znaczne rozszerzenie swego terytoryum. Z chwilą, gdy z powodów, o których niejednokrotnie była mowa, w wielkiej entencie powstała głęboka rysa, w następstwie czego po jednej stronie stanęła Francya, a po drugiej Anglia i Włochy, w tej chwili zmienił się też stosunek do nowopowstałych państw narodowościowych, powstałych na gruzach Austro-Węgier. Anglia i Włochy — poza drobnymi faktami odnośnie do żeglugi na Dunaju — przestały interesować się temi państwami, tembardziej gdy spór między Jugosławią a Włochami stracił swe ostrze. — Państwa te zobaczyły się nagle zdane na własne siły i to wobec zjawisk, które musiały wywołać u nich zaniepokojenie o stan posiadania. Niepokój ten powstał głównie na tle rozwoju wypadków na Węgrzech i połączonej z nim akcyi francuskiej, zmierzającej do uzyskania silnej pozycyi ekonomicznej.

Węgry pokojem w Neuilly zostały doszczętnie zniszczone. Odebrano im jedną trzecią część ich terytoryum i to częścią przez Węgrów zaludnionego; zmuszono je do zredukowania armii; nałożono ogromne ciężary finansowe. Nic dziwnego, że rząd węgierski usiłuje odzyskać bodaj część straty, która przypadła trzem sąsiadom: Czechosłowacyi, Rumunii i Jugosławii. Te zaś państwa, zagrożone utratą zdobyczy, szukają też obrony przed grożącem niebezpieczeństwem, a wiadoma rzecz, że wspólne niebezpieczeństwo wytwarza zawsze wspólność interesów. I w ten sposób powstała „mała ententa", w której Czechosłowacya, Rumunia i Jugosławia połączyły się w celu wspólnego odparcia aspiracyi węgierskich na odzyskanie Słowacyi, Siedmiogrodu, Banatu, Chorwacyi i Sławonii itd.

Z expose czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza, wygłoszonego przed kilku dniami w komisyi praskiego zgromadzenia narodowego, dowiedzieliśmy się, że cele tego nowego, na razie, trójprzymierza są rzekomo czysto defenzywne tj. że powstało ono w celu obrony stanu posiadania wytworzonego traktatami pokojowymi. Z dalszych wiadomości, doszłych nas w tej materyi, możnaby przypuścić, że to trójprzymierze czesko-rumuńsko-jugosłowiańskie rozszerzy się wkrótce na przymierze czterech albo pięciu państw, o ile Grecya i niemiecka Austrya przystąpią. Co do Austryi możliwość ta jest bardzo prawdopodobna, gdyż ona — więcej może niż inne państwa sukcesyjne ma powód obawiać się ataków ze strony Węgier. Co się tyczy Grecyi, to pociągnęłaby ją zapewne myśl wejścia do kombinacyi, w której stary jej sprzymierzeniec (Serbia jako główna część składowa Jugosławii) odgrywa wybitną rolę.

Wobec tej nowej kombinacyi zdecydowane stanowisko, i to stanowisko nieprzychylne, zajęła Francya. Dla niej, jak podniesiono, głównym motywem są względy ekonomiczne tj. chęć zapewnienia swoim kapitalistom jak najkorzystniejszego ulokowania kapitałów, na czem państwo zyskuje choćby przez możność śrubowania podatków, nie mówiąc o popieraniu zasady kapitalistycznej, w czem Francya tak celuje. Dla tych względów Francya, osiągnąwszy już wszystko możliwe w Czechach (za co Polska straciła Śląsk cieszyński) zwróciła swe oczy na Węgry i tu znalazła podatny do

Akcya zabobiegawcza przeciwko zawleczeniu dżumy drogą morską

Na początku 18 wieku w związku z wojną szwedzką i nędzą, jaka zapanowała w kraju, dżuma znalazła znów odpowiedni grunt. W 1709 roku w Gdańsku pomimo wielkich mrozów, które pokryły lodem morze Bałtyckie na 9 mil od brzegów, i pomimo wszelkich zabiegów policyjno-sanitarnych, rozpoczęła się w maju zaraza, która do największego nasilenia doszła we wrześniu i ogółem zabrała w tym roku 32.353 osoby w Gdańsku.

W tym czasie i Warszawa została niemal wyludniona wskutek zarazy morowej, która trwała od 1709 do 1712 r.

Z powyższych przykładów jasno widać, że port Gdański często był nawiedzany przez dżumę i zdawano sobie już podówczas sprawę ze znaczenia zarządzeń policyjno-sanitarnych w porcie. W 1636 r. zaprowadzono kwarantannę w Gdańsku dla osób przybywających z miejscowości zakażonych. Nawet towary musiały być składane w odpowiednich składach w celu odwietrzenia. Dann cytuje następujące rozporządzenie magistratu miasta Gdańska: „Weil in benachbarten überseeischen Orten die Pest sich verbreitet, sll eine Schaure erbaut werden, unter welchem die von dort kommenden Waaren auswittern müssen". (Ponieważ w sąsiednich zamorskich miejscowościach szerzy się dżuma wina być wybudowana szopa, gdzie towary stamtąd przychodzące muszą być wywietrzane).

Po przejściu Gdańska w ręce niemieckie stracił on znaczenie jako pierwszorzędny port międzynarodowy i obecnie ma to znaczenie znów odzyskać. Polska obejmuje port Gdański w czasach bardzo krytycznych. **Wojna, głód i nędza powszechna, są to warunki, które poprzedzały stale wybuch groźnej epidemii dżumy.**

Obecnie te warunki sprzyjające istnieją prawie w całej Europie i można się spodziewać, że wybuch epidemii dżumy nie pozwoli na siebie zbyt długo czekać. **Zastój budo... brak remontu istniejących domostw sprawia, że ludność skupia się coraz bardziej w ..iastach i warunki sanitarne mieszkań ludzkich ..a coraz gorsze.** Z drugiej zaś strony sprawia to, że szczury znajdują coraz więcej kryjówek dla siebie i lepszy dostęp do mieszkań ludzkich w rozpadających się murach starych domostw. Dalej przechowywanie zapasów żywności „na czarną godzinę" i w celach spekulacyi, praktykowane obecnie na szeroką skalę, stwarza warunki nadzwyczaj korzystne dla rozmnażania się tych niebezpiecznych gryzoniów.

O wybuch epidemii dżumy wśród szczurów nie jest tak trudno, gdyż w każdym porcie od czasu do czasu zdarzają się szczury zakażone a nawet niekiedy trafiamy na całe epidemie wśród szczurów, które wymagają energicznej zapobiegawczej.

Jako przykład mogą służyć epidemie wśród szczurów w 1909—1911 r. w niektórych okręgach wiejskich w Anglii. Badania Eastwooda, przeprowadzone w okręgu w Ipswich i sąsiednich wykazały, że w 27 gospodarstwach wiejskich znajdowały się szczury zakażone dżumą. Zakażone szczury d... oczywiście z okrętu na ląd i dały powód do wybuchu epidemii wśród szczurów miejscowych. Jest to zwykła droga, jaką epidemie szerzą się w Europie i **cała akcya zapobiegawcza przeciw zawleczeniu dżumy sprowadza się do niszczenia szczurów i do niedopuszczania, by szczury zakażone przenikały z okrętu na ląd.**

Niszczenie szczurów jest zadaniem niezmiernie trudnem, kosztownem i ważnem choćby ze względów natury ekonomicznej. Jeśli w Anglii w 1909 r. obliczano w przybliżeniu liczbę szczurów na **40 milionów** w czasie, kiedy akcya niszczenia była prowadzona bardzo energicznie, to obecnie w naszych warunkach liczba ta z pewnością jest znacznie większa.

Przypuśćmy jednak, że liczba szczurów, które żywią się zapasami złożonemi przez człowieka, nic przekracza w Polsce 40 milionów, to możemy przyjąć jako wielce prawdopodobne, że szczury niszczą dziennie nie mniej jak 20 wagonów zboża, czyli więcej niż 7.000 wagonów rocznie, co przynosi roczną stratę 350 milionów marek przy obecnej cenie zboża. Pomijając jednak te względy ekonomiczne zastanówmy się nad rolą szczura, jako przenośnika chorób zakaźnych, głównie dżumy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wyzysku materyał.

Rząd węgierski, ten rząd białego teroru i jawnych dążeń monarchicznych, za wszelką cenę chce odzyskać bodaj część straconych ziem i dla osiągnięcia tego celu zaprzedał się Francyi w niewolę ekonomiczną. Jak na innem miejscu piszemy, Węgry wydały Francyi swe koleje, kopalnie, banki itd. — wszystko za cenę, której rozmiary i wysokość dotąd są tajemnicą, a której można się domyśleć, przedewszystkiem za cenę wolnej ręki wobec Austryi.

Z głosów prasy francuskiej można wyczuć źle ukrywaną wściekłość z powodu śmiałości państw, które wymknęły się z pod opieki. — Szczególnie oburzoną jest ta prasa na Czechów, którzy — coprawda — tyle mają Francyi do zawdzięczenia, a teraz krzyżują jej plany polityczne. W każdym razie ten najnowszy sojusz, ta „mała ententa", jest jednym jeszcze dowodem, że „wielka ententa" należy do historyi.

Agitacya endecka w Poznańskiem

Czytamy w warszawskim „Kur. Polskim":

Od osoby świeżo przybyłej z Poznańskiego, dowiadujemy się oburzających szczegółów o agitacyi, prowadzonej w Wielkopolsce przeciwko osobie Naczelnika Państwa. Są to szczegóły natury wprost kryminalnej, najwidoczniej tolerowane przez miejscowe władze.

Na wiecach, zwoływanych po miastach prowincyonalnych, mówcy opowiadają o zdradzie, o sprzedaniu planów wojskowych bolszewikom itp. Niedorzeczna plotka, mająca w Warszawie niesłabnące powodzenie wśród straganiarek na targach, oraz oczywiście w kołach endecyi, związana z historyą obławy w podziemiach soboru— podawana jest, jako fakt niezbity, mający uzasadniać zarzuty powyżej przytoczone. Cóż sądzić o stronnictwie, które walczy podobną bronią i poniża się do operowania historyami, opowiadanemi przez kucharki? I co powiedzieć o społeczeństwie, które niedorzecznemi plotkami oraz zarzutami, daje się karmić i wyprowadzać z równowagi? Czy można usprawiedliwić np. petycyę pań poznańskich, oświadczających, że swych synów nie chcą oddawać pod komendę „niefachowych towarzyszów"? Nie wszystko da się wytłómaczyć nieuczciwą agitacyą. Ludzie, dający się podobną agitacyą bałamucić — są niemniej winni od występnych agitatorów. Objawy zupełnej niesubordynacyi, odruchy konfederackie, nieposzanowanie władzy — to wszystko poczyna u nas wyrastać z tą samą siłą, co w dobie naszego upadku, smutnie rokując o naszej najbliższej przyszłości.

Kampania przeciwko osobie Naczelnika Państwa zasługuje na specyalną uwagę, jako objaw bezmyślności i fakcyjności naszego społeczeństwa. Nie uważamy bynajmniej, aby działalność polityczna Naczelnika Państwa była niedostępną dla objektywnej i rzeczowej krytyki. Nie spotkaliśmy się jednak dotychczas z taką krytyką, natomiast dzięki niewytłómaczonej bezkarności rozwinęła się wstrętna kampania zarzutów osobistych, uszczypliwości, docinków, której owocem być musi pobudzenie mas do nieposzanowania władzy i powagi najwyższego w państwie urzędu. Jak daleko zaprowadzi nas ta swawola polityczna, nie da się dziś jeszcze przewidzieć.

Jest rzeczą charakterystyczną, że gdy się w Poznańskiem rozmawia z prostym ludem, to słyszy się zgoła niespodziane refleksy tej smutnej agitacyi. Separatyzm wzrasta i szary z tłumu słuchacz wiecowych plotkarzy i oszczerców potrafi w prostocie ducha opowiadać, że: „teraz będzie dobrze, bo Polska oddzieli się od Warszawy", a na odpowiedź, że Poznańskie samo nie da sobie rady znajduje się argument: „to się połączymy z Niemcami, bo oni teraz poczuli, że my jesteśmy siłą i będą liczyli się z nami". I jakże inaczej myśleć ma człowiek, który się dowiaduje, że w dalekiej i nieznanej mu Warszawie u steru władzy stoją zdrajcy, którzy przez swych zaufanych ludzi zoszą się z wrogiem przy pomocy ukrytego w piwnicy radiotelegrafu — i że każdy człowiek z sąsiedniej dzielnicy to bolszewik jawny lub ukryty!!...

Oprócz specyalnej ohydy tej destrukcyjnej roboty w dzielnicy, w której najsilniej zakorzeniony jest partykularyzm — jedno jeszcze podnieść należy. W byłym zaborze pruskim Polska posiada spory odłam ludności niemieckiej, w której musi się wyhodować poszanowanie dla ustaw i władz polskich.

Ładną szkołę tu tworzą endecy!

Jeżeli pod wpływem ich poduszczeń powstają takie „petycye", będące szczytem zuchwałej arogancyi i takie głosy, jak wyżej cytowane, to jak się dziwić jakimś przejawom złej woli Niemców — obcych, a do niedawna tam rządzących, gdy takie wzory widzą u Polaków?

Plan polskiej kontrofenzywy

W warszawskim „Kuryerze Porannym" znajduje się długi artykuł, wyjaśniający zupełną różność planu polskiego kontrofenzywy, który został w czyn wprowadzony, a projektu, opracowanego przez sztabowców francuskich. Wspominaliśmy już o tem, że plan gen. Weyganda opierał się o linię Wisły i Sanu; że na takie opuszczenie wschodniej połaci ziem polskich nie mogła ze strony polskiej nastąpić zgoda ze względu choćby na obawę narażenia się na utratę Galicyi wschodniej. Wyrażaliśmy zdanie, że rzeczoznawcy francuscy — rozumie się — mieli na widoku tylko cele strategiczne, nie ważyli tak dalece ewentualnych konsekwencyi politycznych. Naczelne dowództwo polskie obok tego decydującego argumentu „contra" liczyć się musiało także z tem, że cofnięcie się za San mogłoby fatalnie odbić się i na wojskach ukraińskich, dzielnie trzymających się na odcinku wschodnio-galicyjskim.

Plan francuski opierał się też na przypuszczeniu, że żołnierz polski jest zdemoralizowany, że trzeba mu dać do obrony front, możliwie krótki, i silniejszą ostoję za wymienionemi rzekami.

Polskie dowództwo nie straciło wiary, że depresya żołnierza była przemijającą i takich ofiar terenowych przy cofaniu się nie wymaga. Według planu francuskiego kulminacyjny moment bitwy miał się rozgrywać pod Warszawą a w dalszym toku przewidywane było — po przejściu do kontrofenzywy — powtórzenie manewru z nad Marny: uderzenie od Modlina i Płocka na prawe skrzydło bolszewickie.

Plan polskiego nacz. dowództwa polegał na tem, aby Warszawę obronić pośrednio; pod Warszawą nie gromadzono wojsk licznych, nie szły tu armie, cofające się z pod Brześcia i Grodna, lecz przeciwnie — decentrycznie kierowane były na flanki. Plan ten spożytkował przytem doraźnie wychylenie się wojsk rosyjskich nad Wieprzem; tu odbyło się główne uderzenie pod osobistem kierownictwem naczelnego wodza, przeprowadzone gwałtownym rzutem przez wojska gen. Skierskiego i Śmigłego, co pociągnęło za sobą przedarcie się na tyły nieprzyjaciela. Analogicznym ruchem armia gen. Sikorskiego od Modlina rzutem ku północy odcinała skrzydło bolszewickie, zabawiające się forsowaniem Wisły pod Nieszawą i Płockiem. Dywizye zgrupowane pod rozkazami gen. Hallera, z pod Warszawy winny następować za uciekającym nieprzyjacielem w kierunku wschodnim. Takie samo zadanie przypadło siłom, zebranym pod Toruniem.

To byłby krótki wyciąg z obszernego artykułu, o którym wspominamy.

Zbrojne najście Straży obywatelskiej na teatr żołnierski

(Koresp. „Naprzodu").

Warszawa, 4 września.

Wydział opieki nad żołnierzem przy R. K. O. N. założył w kinie „Polonia", Jasna 8, salę rozrywek dla żołnierzy i ochotników. Codziennie setki żołnierzy zapełniały teatr. Nie spodobało się to endeckim uciekinierom z Warszawy. Nie mogli ścierpieć, iż istnieje miejsce, gdzie się zbierają żołnierze, gdzie znajdują odpoczynek i rozrywkę po trudach wojennych.

Toteż w piśmidłach endeckich rozpoczęła się nagonka na nasz teatr. Starano się zohydzić go w oczach masy żołnierskiej — bezskutecznie jednak. Spróbowano więc zwykłej, tym „działaczom" zamachowym prowokacyi.

Wczoraj koło godziny 11-ej w południe członek Straży Obywatelskiej, niejaki Michał Głodkowski, zaczął zrywać ulotki z humorystycznymi wierszykami, nalepione na murach „Polonii", a ośmieszające uciekiniera z Warszawy i niedoszłego dyktatora endeckiego.

Treść tych ulotek była następująca:

I.

„Jaka jest różnica między Trockim a Dmowskim?

Trocki uciekł do Moskwy, a Dmowski do Poznania.

A jakie jest między nimi podobieństwo?

Jeden i drugi chciał zdobyć Warszawę, ale im się to nie udało".

II.

„Trudno panie Romanie, pokpaliśmy sprawę,
Trza było wraz z Piłsudskim bić się o Warszawę.
Zbyt pochopnie uznałeś sprawę za przegraną,
Poznań to sprawił, że się na panu poznano".

III.

Kto mimo okrzyczanego antygermanizmu, uciekając z Warszawy do Poznania wołał: „Ende" (koniec)?

N. D.

Niewinne te wierszyki nie znalazły uznania Głodkowskiego i dlatego zrywał je.

Zauważyli to żołnierze i robotnicy, którzy czytali ulotki. Postanowili więc ukarać politykującego niby „bezpartyjnego" członka Straży Obywatelskiej. Wciągnięto go więc do lokalu i zatelefonowano po policyę X komisaryatu, by go sobie zabrała.

Głodkowski, zatrzymany, oświadczył, iż „ma zaszczyt być współpracownikiem „Dwugroszówki". Wypierał się tego później w komisaryacie, mówiąc, że jest tylko jej stałym czytelnikiem. W czasie rozmowy z Głodkowskim, wpadło 5 uzbrojonych w karabiny członków Straży Obywatelskiej, którzy w gwałtowny sposób domagali się wydania swego kolegi. Gdy zażądano od nich, by się zatrzymali, aż do przyjścia policyi, kilku z nich uciekło. w kilka minut później przybyła policya. Za nią wkroczyło kilkunastu członków Straży Obywatelskiej z karabinami, które uprzednio nabijali przed gmachem.

W tym samym czasie kilkudziesięciu członków Straży otoczyło budynek.. Brakowało tylko... karabinów maszynowych i ciężkiej artyleryi, a oblężenie byłoby przeprowadzone według wszelkich prawideł sztuki.. zamachowej. Przypomniały się nam czasy „Straży Narodowej", która dokonywała zamachu na pierwszy wolny rząd Rzeczypospolitej Polskiej.

Wszak organizatorami Straży Obywatelskiej byli „zasłużeni" zamachowcy z „Rozwoju", „Konfederacyi" i innych dobrze znanych ze swej nikczemnej działalności organizacyi endeckich, stanowiących Ligę Obrony Ojczyzny, o której już pisano, iż używa nieprawnie godła państwowego w swej pieczęci.

Gdy aresztowano Głodkowskiego prowadzono do komisaryatu i policya chciała zabrać wspólników jego, którzy się wdarli do gmachu, chcąc go uwolnić, Straż Obywatelska protestowała przeciwko temu, twierdząc, iż policya nie ma prawa aresztować członków Straży.

W komisaryacie policyi świadkowie, żołnierze z frontu, i osoby z publiczności stwierdzili protokolarnie w zeznaniach swoich, iż w trakcie zrywania odezw przez Głodkowskiego, ten ostatni, spierając się z publicznością, która protestowała przeciwko zdzieraniu ulotek, nazywał Dmowskiego wielkim patryotą, o Naczelniku Państwa wyrażał się w sposób łajdacki i wysoce obelżywy, a obrońców Naczelnika nazywał „żydowskimi wojskami".

Całe to zajście świadczy i wykazuje, do czego służy politykom endeckim Straż Obywatelska. Ma racyę „Gazeta Warszawska", organ Naczelny Narodowej Demokracyi", pisząc w numerze wczorajszym, że wślizgnęły się do Straży Obyw. „osobistości, które w biało-czerwonej opasce członka Straży Obywatelskiej widziały jeno znak, mający im ułatwić matactwa, nadużycia, lub przestępstwa...

Zgoda! Oczyścić ją należy z mętów społecznych i z ludzi, uprawiających agitacyę przeciwko Naczelnikowi Państwa. Nie powinno być w niej miejsca dla agentów endeckich oraz pospolitych złodziei (Zdziech).

A wreszcie czasby już rozwiązać tę organizacyę, w której znalazły przytułek jednostki, ukrywające się przed służbą wojskową na froncie i robiące konkurencyę policyi państwowej.

Wiadomości polityczne

Rola Francyi w Europie. Stanowiskiem obecnem Francyi w Europie zajmuje się „Matin" w bardzo interesującym artykule. Oświadcza, że Millerand wznowił tradycyjną politykę Francyi jako obrończyni i opiekunki małych narodów. Polityce tej należy stosownie do wymagań życia współczesnego nadać formę przejawów ekonomicznych. Los Europy powojennej będzie nadal niepewny dopóty, dopóki słabe narodowości pozostaną na tyle słabemi, że nie będą mogły obronić swego przemysłu, handlu i granic przed pogróżkami państwa rosyjskiego lub niemieckiego. Budującym jest przykład, jaki da ła Polska, kraj który przed kilku dniami omal nie zniknął z mapy europejskiej i który możeby był zniknął, gdyby nie byłoFrancyi. Prezydent Millerand sądzi, że Francya nietylko powinna wspierać narody zagrożone w chwili niebezpieczeństwa, lecz także powinna służyć im za punkt oparcia, aby mniejsze państwa znalazły u niej pomoc gospodarczą. Od kilku miesięcy pewna liczba wielkich przedsiębiorców europejskich znalazła się pod kierownictwem Francyi. Do tych należą w Czecho-Słowacyi zakłady Skody, na Górnym Śląsku wielkie warsztaty katowickie, w Polsce zakłady Huty bankowej, w Rumunii fabryki wagonów i lokomotyw, w Jugosławii znaczna część systemu rzecznego i portów. Węgry, obserwując to odrodzenie wysiłków francuskich, zaczęły obawiać się odosobnienia. Admirał Horthy zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o pomoc w naprawie stosunków między Węgrami a państwami sąsiedniemi. Jako gwarancyę lojalności zaproponował Horthy Francyi kontrolę nad głównemi kolejami państwowemi, nad głównemi zakładami przemysłowemi kraju, nad największym bankiem węgierskim „Credit-Bank", wreszcie nad całym systemem rzecznym węgierskim i nad portem w Budapeszcie. Wreszcie oświadczył admirał Horthy, że Francya i koalicya będą mogły rozporządzać wszystkiemi siłami wojskowemi Węgier, gdyby zaszła potrzeba użycia ich przeciw czerwonej armii sowietów. Propozycya ta, po długich rokowaniach, doprowadziła do zawarcia układu podpisanego imieniem Francyi przez p. Paleologue.

Listy z kraju

Tarnów, 4 września.

Władze sądowe zdołały już przeprowadzić rachunek gaż sędziów i urzędników sądowych i wszyscy na 1 września otrzymali pobory według nowej pragmatyki służbowej. W innych instytucyach urzędnicy państwowi otrzymali pobory w formie jakichś zaliczek, które w obrachunkach jeszcze większe zamieszanie wprowadzą i tym sposobem regulowanie poborów nastąpi zapewne w osławionym maju...

Dochód z pierwszego wieczoru ukraińskich pieśni był wcale pokaźny. Komitet ukraiński złożył 15.000 marek na cele żołnierza polskiego w polu. Dochód z powtórzonego koncertu dotąd nieznany, ale będzie on również znaczny, bo sala była pełna.

Z przyjemnością zanotować trzeba, że ze wsi chłopskiej coraz więcej napływa darów dla chorych żołnierzy. Administracya napływających darów powinna być sprężysta i jednolita i należałoby ogłaszać, jakie i kiedy dary komitet otrzymuje.

P. minister Grabski tak wyśrubował ceny tytoniu, że wreszcie dosięgły one wysokości cen pokątnych handlarzy! Tarnów na razie tytoniu ma nawet nadmiar. Znikły „ogony" przy składach tytoniu a trafikanci nawet się proszą, by goście stali swe kontyngenty pobierali. Nadto plantacye tytoniu są już dość szeroko rozwinięte. — Rada gospodarcza wraz z miejskim urzędem aprowizacyjnym to „państwo" w gminie. Może niektórzy panowie przestaną się bawić i zrozumieją obowiązek społeczny? Według jakiego klucza rozdaje się węgiel kontyngentowy i dlaczego się nie ogłasza, kiedy po węgiel trzeba się zgłaszać? Czemu się tego nie robi?

Czy miasto Tarnów dostanie kiedy choć odrobinę białego cukru? Przecież nie wszyscy mieszkańcy są paskarzami i nie mogą po 116 marek za kilogram cukru płacić!Czy urząd aprowizacyjny czyni jakieś starania w tym kierunku?

Z końcem sierpnia odbyła się komisya badająca trasę kolejową Tarnów—Szczucin a to celem wprowadzenia komunikacyi Warszawa—Tarnów, Orłów, a dalej Budapeszt, Fiume. Komisya orzekła, że trasę wymienioną musi się przebudować, następnie zbudować należy most na Wiśle i nową trasę aż do Kielc. W ten sposób odciąży się Kraków, a miejsce kąpielowe Busk zyska na frekwencyi gości. Oby tylko nie skończyło się na planach!!

Z sali sądowej

Kraków, 7 września.

Sądy doraźne

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie przed trybunałem doraźnym, któremu przewodniczył podpułk. Szafrański, rozpatrywano sprawę Jana Kocoła i Kaz. Swarzyny, szeregowców 20 p. p., oskarżonych o zbrodnię dezercyi. Z powodu jednak upłynięcia terminu 14-dniowego od aresztowania oskarżonych, sprawy ich przekazano zwykłemu postępowaniu. Dalej stawał przed sądem doraźnym Jan Stróżek, oskarżony o niesubordynacyę. Rzucił się on z zamiarem uderzenia na sekcyjnego swojej kompanii. Ponieważ trybunał doszedł do przekonania w myśl wywodów dr Kwiecińskiego, obrońcy oskarżonego, że to jest ze strony Stróżaka nieposłuszeństwo, przekazał sprawę zwykłemu trybunałowi. W końcu przed tymże trybunałem doraźnym odbyły się sprawy Jana Galicy, szereg. 1 p. strz. podhal. i Józefa Mechny, żołn. 2 parku lotniczego, oskarżonych o zbrodnię dezercyi. Celem przesłuchania świadków odroczono sprawę do czwartku. We wszystkich sprawach oskarżał prokurator por. Przyłuski. Przed drugim trybunałem doraźnym, któremu przewodniczył podpułk. Harasimowicz, a oskarżał prokurator major Quater, stanął Karol Bury, szeregowiec 3 p. strz. podhal., oskarżony o zbrodnię dezercyi. — Zbiegł on z oddziału swojego i skradłszy ciotce swojej 1000 dolarów, usiłował przedostać się na Śląsk. Na granicy jednak przy przeprawie przez Wisłę aresztowano go. Świadkowie zeznawali obciążająco przeciw oskarżonemu. Ponieważ minęło już 14 dni od aresztowania oskarżonego, trybunał w myśl rozporządzenia przekazał sprawę zwykłemu postępowaniu.

Okrutny ojciec i szajka włamywaczy

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się wczoraj pod przewodnictwem s. s. o. dra Jendla rozprawa przeciwko Władysławowi Strychalskiemu, Stanisławowi Korceli i Janowi Hołocie, oskarżonym o liczne włamania. Oskarża prok. dr Schwarz, wotuje s. s. o. Federowicz i dr Kraus, bronią dr Weber (Strychalskiego), dr Chrząszczewski (Korcelę) i dr Herz (Hołotę). Wedle aktu oskarżenia obwinieni w styczniu i lutym 1919 r. dokonali szeregu włamań, między innemi do mieszkania Wojciecha Nędzińskiego, gdzie skradli rozmaite rzeczy wartości około 6000 koron, M. Gwoździowej (około 7000 koron) i innych; Hołota ze swoimi wspólnikami włamał się do mieszkania Wojc. Wójcika, skradł różne rzeczy na szkodę Adolfa Flamhafta wartości około 10.000 koron itd. Ponadto Hołota znęcał się nad swoją 3-letnią córką, dusił ją, oraz nawet wrzucił do wanienki z wodą, wskutek czego nastąpił krwotok; wreszcie dziecko zmarło, wskutek katowania go przez ojca, co stwierdziła sekcya zwłok. Po aresztowaniu wszyscy trzej przyznali się do niektórych włamań, przyczem podawali osoby, którym swoją zdobycz sprzedawali względnie darowywali. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków rozprawę odroczono na dzień dzisiejszy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie dziś po południu.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Kiliński", obraz historyczny w 5 odsłonach Michała Bałuckiego.

(H) Na uroczystości narodowe, tak często obecnie urządzane, chciał sobie teatr miejski im. Słowackiego przygotować jakąś popularną sztukę patryotyczną, aby nie musieć wiecznie grać przy takich okazyach „Kościuszki pod Racławicami". Wygrzebała tedy dyrekcya z archiwum teatru starą, zapomnianą sztukę w tym rodzaju. Jest nią „Kiliński" Michała Bałuckiego. Sztuka rzeczywiście patryotyczna i, jak to, mówią, poczciwa, ale pod względem wartości nie dorównywa „Kościuszce"; poziom jej bardzo jest niski i z pewnością nie przyczyniła ona Bałuckiemu wawrzynu do wieńca sławy. Przed czterdziestu laty nie utrzymała się na scenie, cóż dopiero dzisiaj — — nie, myię się, właśnie dzisiaj, przy obecnym obniżonym poziomie kultury może się utrzymać i zyskać sobie powodzenie u publiczności.

P. Sosnowski starannie sztukę wyreżyserował; grają w niej najlepsi aktorzy, grają jak można najlepiej sztukę grać: Nowakowski (Kiliński), Sosnowski (Igelström), Pancewiczowa, Jednowski, Gattner, Miarczyński, Orwid, Wasilewski itd. itd.; są na scenie tłumy, nawet gromada dzieci (między niemi wesoły terminator szewski z temperamentem grany przez małą Kowalikównę); dekoracye sprawiła dyrekcya ładne, tylko kostyumy biedermajerowskie z popielatymi cylindrami są pewnym anachronizmem.

Publiczności w teatrze było niedużo, ale tej, co była, rzecz się podobała i przy otwartej scenie sypały się oklaski, gdy p. Sławomirska tańczyła kozaka i gdy dzieciaki wytoczyły na scenę armatę i gdy żyd wygłaszał patryotyczne zdania i gdy rzeźnicy w bielutkich fartuszkach przymaszerowali...

KRONIKA

Kraków, 6 września.

Naczelnik państwa w Krakowie

Przez cały poniedziałek bawił w Krakowie Naczelnik państwa, zatrzymawszy się w naszem mieście w przejeździe ze Lwowa do Warszawy. Naczelnik państwa przyjechał do Krakowa osobnym pociągiem o godz. 10 rano. Na dworcu zjawili się na powitanie Naczelnego wodza przedstawiciele wojskowości z komendantem D. O. G. gen. Zegadłowiczem i komendantem miasta gen. Stillerem, starosta Kowalikowski, wiceprez. Sare, dyrektor policyi Rękiewicz, dyrektor kolei Prachtel-Morawiański, Włodz. Tetmajer i przedstawiciele prasy. Przy przybyciu pociągu Naczelnik państwa w towarzystwie delegata rządu dra Gałeckiego, z którym przyjechał, wyszedł na peron i po krótkiem przywitaniu się z reprezentantami władz, powrócił do wagonu salonowego, gdzie odbył dłuższą konferencyę z wojskowością. Koło godz. 12 w południe udał się Naczelnik państwa na inspekcyę wojsk samochodem. Po całodziennych konferencyach ściśle wojskowych, o godz. 11 w nocy udał się Naczelnik państwa w dalszą drogę. Pobyt Naczelnika państwa związany był ściśle ze sprawami wojskowemi.

Zniesienie sądów doraźnych

Rząd postanowił znieść sądy doraźne dla tych dezerterów, którzy w oznaczonym ponownie terminie do służby wojskowej się stawią. **Minister spraw wojskowych w myśl tej decyzyi rządu przedłożył Naczelnemu Wodzowi odpowiednie wnioski. Dziś wraca z podróży inspekcyjnej Naczelnik państwa do Warszawy i spodziewane jest bezzwłoczne ogłoszenie zniesienia sądów doraźnych.**

Zanim to nastąpi, mogą sądy doraźne wstrzymywać się **od ogłaszania wyroków śmierci** po myśli § 440 u. k. w. a zasądzać na kary więzienia, **skoro cel sądów doraźnych — powstrzymanie od dezercyi — już został osiągnięty.** Również komendanci właściwi mają prawo rozległej łaski. Tej opinii zgodnej z obowiązującemi ustawami dało wyraz już ministerstwo sprawiedliwości i spraw wojskowych.

Sprawa dezerterów internowanych w Dąbiu

Jak już donosiliśmy w Dąbiu pod Krakowem umieszczono w obozie dla internowanych około 1200 dezerterów i uchylających się od wojska, a aresztowanych na Górnym Śląsku, którzy tam zbiegli. Specyalne komisye badały sprawę tych osób i uznały 200 ludzi jako dezerterów, reszta zaś będzie stawiona do poboru przed specyalną komisyą poborową. Dezerterzy przeniesieni zostali już częściowo do sądu wojskowego przy ul. Montelupich, gdzie rozpoczną się niebawem przeciwko nim rozprawy o dezercyę przed zwykłym trybunałem, gdyż upłynęło już 14 dni od chwili aresztowania ich.

Znowu aresztowania

Mimo uwolnienia przez sąd bundowców krakowskich władze administracyjne znowu dokonywują aresztowań wpośród ich szeregów pod zarzutem bolszewizmu. Świeżo aresztowano w Nowym Sączu kilku bundowców, a w związku z tem aresztowano onegdaj w Krakowie Emanuela Scherera, słuchacza praw na Uniw. Jagiell. przewodniczącego bundowskiej organizacyi młodzieży w Krakowie. Sprawę Scherera oddano do sądu.

Dymowskiego wywiad etyczny

Poseł Tadeusz Dymowski urządził oryginalny wywiad w sprawie etycznej wartości swego postąpienia z listem tow. Diamanda. Oto do różnych osób przesłał list następujący:

Warszawa, dnia 13 lipca 1920 r.

Szanowny Panie!

Załączając przy niniejszym odpis listu p. Diamanda, który, jak niezbicie stwierdzono, został niżej podpisanemu dostarczony bez jego inicyatywy przez osoby trzecie, pragnąłbym wobec różnicy poglądów całego szeregu laików(!) zasięgnąć od osób bardziej kompetentnych(!) opinii co do następujących punktów:

1) Czy poseł wogóle jest uprawniony, względnie ma obowiązek, przyjmowania od osób trzecich dokumentów, które bez jego przyczynienia się zostają jemu przez ludzi, powodujących się interesem ogólno-społecznym, doręczane?

2) Czy poseł, otrzymawszy list prywatny o charakterze wyżej wyłuszczonym, list ten winien zwrócić lub zniszczyć, czy też ma prawo wzgl. obowiązek uważać go już jako własność publiczną?

3) Czy załączony list p. Diamanda posiada według zdania Sz. Pana, charakter natury czysto prywatnej, czy też istnieje możliwość zakwalifikowania go, szczególniej przez pracownika na polu żydoznawstwa(!), jako dokument ogólno-państwowej natury?

Załączając przy niniejszym kopertę z opłaconą odpowiedzią, uprzejmie proszę o łaskawą jaknajszybszą odpowiedź, za co zgóry dziękuję i pozostaję **do usług wzajemnych zawsze gotowy.** Dr. Tadeusz Dymowski.

Takiej próby rehabilitacyi złodzieistwa jeszcze nie było!...

O pomoc dla Wschodniej Małopolski. Wczoraj przed południem odbyła się w starostwie krakowskiem z inicyatywy generalnego delegata p. dra Gałeckiego konferencya w sprawie przyjścia z pomocą Wschodniej Małopolsce ze strony Zachodniej Małopolski, a to w formie wyżywienia i dostarczenia ewentualnie zboża na zasiew. W konferencyi brali udział: ze strony Związku Ziemian dr Stanisław Starzyński, hr. Antoni Potocki i hr. Tarnowski, dalej inspektor rolniczy p. Zachara, dyrektor Tow. Wzaj. Ubezpieczeń Myczkowski, dyrektor Tow. Kred. Ziemskiego Adam Konopka, dyrektor Tow. „Jedność" Zaleski i sekretarz Tow. rolniczego. Na podstawie wyników tej konferencyi dr Gałecki poczyni starania celem przyjścia z pomocą zniszczonej wschodniej części kraju.

Wiec w sprawie zbiórki złota i srebra. W niedzielę w „Sokole" krakowskim odbył się wiec, zwołany przez związki stowarzyszeń kobiecych przy sekcyi skarbowej K. O. P. w sprawie zbiórki złota i srebra. Przewodnictwo wiecu objęła p. W. Zakrzewska, która po zagajeniu udzieliła głosu p. Demlówne ze Lwowa. Referentka w dłuższym przemówieniu przedstawiła doskonałe wyniki zbiórki złota i srebra dokonanej we Lwowie. Kiedy bolszewicy zbliżali się do murów miasta, arcybiskup Bilczewski ofiarował wszystkie wota z kościołów na skarb państwa. Wota te wywieziono do Tarnowa. Powołując się na ofiarność Lwowa p. Demlówna zaapelowała do mieszkańców Krakowa, aby nie szczędzili złota i srebra dla skarbu państwa. W końcu odczytała następującą rezolucyę, którą uchwalono: Zebrani na wiecu uznają ciężkie położenie Polski w obecnej chwili i wzywają wszystkich obywateli i obywatelki do oddawania złota i srebra na podkład waluty, co umożliwi należyte zorganizowanie skarbu polskiego i podniesie polską walutę.

Po przemówieniach gen. sekr. R. O. P. dr Weinera i robotnika Grochala wiec zamknięto

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują nam: „Noc listopadowa", której obecne wznowienie okazało niezwykłą siłę atrakcyjną, grana będzie dzisiaj po raz 10-ty. Wszystkie przedstawienia wspaniałego poematu Wyspiańskiego gromadzą stale liczne zastępy publiczności ze wszystkich dzielnic Polski, bawiącej obecnie w Krakowie. Popularna sztuka „Kiliński", której żywotność wykazało obecne wznowienie, grana będzie we środę wieczorem, oraz w piątek 10 bm. We czwartek po raz 19 „Ponad śnieg", którego dotychczasowe przedstawienia w tym sezonie zaznaczyły się nową serya sukcesów.

Z teatru „Bagatela". „Dobrze skrojony frak" Dregely'ego budzi w dalszym ciągu ogromne zainteresowanie publiczności, podobnie jak „Tajfun" Melchiora Lengyela, który również stale zapełnia widownię teatru. Dlatego obie sztuki wypełnią naprzemian wszystkie wieczory bieżącego tygodnia, jak w repertuarze uwidoczniono.

Z miej. teatru Powszechnego. Dziś śliczna nowość muzyczna koncertowo grana i wykwintnie wystawiona operetka Stolza „Za dawnych dobrych czasów", która spotkała się z tak jednomyślnem uznaniem publiczności i prasy. Jutro z powodu święta dwa przedstawienia: po południu „Obrona Częstochowy", na której każde dotychczasowe przedstawienie biletów w kasie brakło już w południe, wieczorem Galasiewicza „Chata za wsią", również stale wypełniająca teatr do ostatniego miejsca, dzięki zajmującej akcyi, oraz śpiewom i tańcom, w które ta sztuka tak obfituje.

„O czem dziewczęta marzą", przepiękna, melodyjna operetka L. Aschera, wchodzi we czwartek, 9 września po raz pierwszy w Krakowie na repertuar teatru Nowości. Sentymentalno-wesołe libretto oraz przepiękna muzyka stawiają operetkę tą w rzędzie najlepszych arcydzieł lekkiej muzy. W operetce tej wystąpi gościnnie L. Rogińska, jak i również po raz pierwszy w Krakowie Stefan Maryański, znakomity tenor i ulubieniec teatrów warszawskich. W dalszej obsadzie główne role kreować będą pp. K. Józefowiczowa, E. Pilarski i St. Woliński oraz inni. Tańce i ewolucye układu Z. Nellego. W akcie II odtańczy N. Nadzieżdina, ulubienica Krakowa, „taniec asyryjski". Reżyserya spoczywa w wytrawnych rękach dyr. Pilarskiego. Do operetki tej sprawia dyrekcya nowe dekracye i kostyumy. Olbrzymie powodzenie, jakiem cieszyła się ta operetka w Wiedniu, zapewni jej i w Krakowie niemniejszy sukces. Bilety na premierę sprzedaje już kasa zamawiań J. Rudnickiego, Linia A-B, 44.

Powrót dzieci z Kolonii leczniczej. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci, że powrót dziatwy z Kolonii leczniczej w Rabce nastąpi **w piątek, dnia 10 września** o godzinie 4 i pół popołudniu. Po odbiór dzieci należy się zgłosić wprost na dworzec kolejowy, przed poczekalnią dworską (skąd dzieci wyjeżdżały).

Reforma agrarna uniemożliwia w obecnej chwili rozbudowanie się miast poza ich obrębem. Ustawa sejmowa z dnia 10 maja 1919 wedle artykułu 5 powiada wyraźnie, że państwo ma możność przymusowego wykupu dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych. Ustawa ta obecnie nie jest stosowana, dowodem tego jest, że krakowski okręg. Urząd ziemski odrzuca i nie przyjmuje podania powyższej treści, tłómacząc się, że nie wyszło jeszcze odnośne rozporządzenie wykonawcze. Byłoby wskazanem, aby zrobiono wszystko w myśl powyższej ustawy i ażeby obywatele miast mogli rozbudować swoje domostwa ze względu na uciążliwy brak mieszkań i ażeby nietylko władze powołane nie robiły trudności, lecz ułatwiały stronom zabiegi w tym kierunku, a to w myśl tendencyi ustawy i wezwania prezydenta ministrów do wszystkich urzędów.

Wydział kobiecej sekcyi propagandy zaprasza wszystkie swoje członkinie na nadzwyczajne posiedzenie we czwartek 9 września w Uniw. Jagiell. sala 32 o godz. 6-ej wieczorem w celu zorganizowania akcyi agitacyjnej dla oddawania złota i srebra na podkład waluty państwowej.

Zarząd polskiego archiwum wojennego w Krakowie zwraca się z gorącym apelem do społeczeństwa, aby poparło go w gromadzeniu dla przyszłego dziejopisarstwa materyałów do dziejów wojny z bolszewikami. Pożądane są w pierwszym rzędzie wszelkie druki (zwłaszcza odezwy bolszewickie), fotografie i inne pamiątki wojenne. Zarząd zachęca naszych żołnierzy do spisywania pamiętników i przesyłania ich pod adresem jednego z Komitetów P. A. W. Warszawa, Długa 13. — Kraków, Sławkowska 17. (Akad. Umiej.). — Lwów, Długosza 5. — Bliższych informacyj udziela Główny Zarząd w Krakowie.

Pokąsany przez psa wściekłego. Wczoraj po południu pokąsał wściekły pies 10-letniego Fr. Eisiga, bawiącego się na Dajworze. Karetka pogotowia ciężko pokąsanego chłopca po opatrzeniu ran, przewiozła do zakładu dra Bujwida.

Szkoła położnych w Krakowie. Wpisy do państwowej szkoły położnych w Krakowie (ul. Kopernika L. 17 w szpitalu św. Łazarza) na rok szkolny 1920/21 rozpoczną się 1 października i trwać będą do 8 października włącznie. Nauka rozpoczyna się 9 października.

Orgie paskarzy mieszkaniowych. Krakowscy kamienicznicy w ostatnich czasach zdobywają sobie haniebną sławę swem bezwzględnie nieludzkiem postępowaniem wobec biednych zwłaszcza lokatorów. Brak mieszkań sprzyja podnoszeniu czynszów i wytwarza t. zw. pasek mieszkaniowy. Dzieje się to kosztem najbiedniejszych. Kamienicznik pragnąc uzyskać paskarską cenę za mieszkanie, szykanuje biednych lokatorów i pod byle jakim pretekstem, wyrzuca rodziny na bruk. Ostatnio miał miejsce wypadek taki w Podgórzu, gdzie niejaka Janina Urbańska zamieszkała przy placu Zgody L. 16, pragnąc uzyskać paskarską cenę za mieszkanie, wyrzuciła na bruk wdowę W. Koper i dwoje sierót po poległym żołnierzu. Wzywamy magistrat, aby się zajął nieszczęśliwą i znalazł jej jakieś schronienie przed nadchodzącą zimą.

Kary na lichwiarzy. Państwowy urząd walki z lichwą skazał za pokątny wypiek chleba Berla Cellera i Henocha Abelesa, każdego na 1000 marek grzywny, a Katarzynę Zielińską za sprzedaż owoców po paskarskich cenach na 1000 mk grzywny i konfiskatę 22 kg śliwek.

Od p. radcy Perosia otrzymujemy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! W nr. 218 „Naprzodu" pojawiła się w kronice notatka „Pod adresem Magistratu", że w moim domu, złożonym z kilkunastu pokoi, mieszkają dwie osoby i dwa psy. Pospieszam donieść, że Szanowna Redakcya padła ofiarą nieścisłej informacyi, gdyż w moim domku, złożonym z dwunastu pokoi, jest czterech lokatorów, do którym zaliczam również i moją rodzinę, zajmującą mieszkanie z 3 pokoi sypialnych i jednej jadalni. Na I. piętrze zajmuję nadto moje biuro, zaś w parterze od początku 1914 r. wynajmuję cztery pokoje dla Krakowskiej Spółki przemysłowej budowniczych, a że są to biura wieczorem nieoświetlone, bez firanek przy oknach, przeto mogą czynić wrażenie niezamieszkałych ubikacyj. Zdaje się, że ten nieoświetlony dom powoduje częste zapytania o wynajem mieszkania, jak również odwiedziny rozmaitych wojskowo-magistrackich komisyj (ostatniej t. zw. „latającej" przed tygodniem).

Poddając się nadal wszelkiej możliwej kontroli odnośnych organów z całą gotowością, pozwalam sobie zauważyć, że nie mogę być posądzony o tak dużą naiwność, abym zajmował niepotrzebne ubikacye w czasie, gdy przy obecnej konjunkturze możnaby osiągnąć nie do pogardzenia czynsze."

—ooo—

Z POLSKI

Robotnicy na obronę państwa. Robotnicy fabryki cementu „Górka" (z Sierszy) na odbytem 31 lipca zgromadzeniu na wniosek miejscowej Rady Robotniczej uchwalili jednodniowy zarobek ofiarować na rzecz Komitetu obrony państwa. Zebrano następujące sumy: od robotników z cementowni 8.733 marek, od robotników przy pile 1.320 marek, od robotników z bednarni 450 marek. Ogólną sumę 10.503 marek złożono w komitecie robotniczym PPS w Chrzanowie.

Księże szykany. Do księdza prałata Skoczyńskiego w Jaworznie zgłosił się po wyciąg metrykalny młody robotnik S. S., którego przyjęcie do pracy w pewnem przedsiębiorstwie uzależniają od przedłożenia dokumentów osobistych. Ks. prałat zamiast wydać dokument, począł egzaminować chłopaka z pacierzy i katechizmu. Ponieważ egzamin nie wypadł bez zarzutu, ks. Skoczyński odmówił wydania metryki chłopakowi, który bez tego dokumentu do pracy przyjętym być nie może. Młodzieniec ów ma ojca starego i młode rodzeństwo, które cierpi nędzę i głód, a ks. Skoczyński uważa katechizm za ważniejszy, aniżeli życie ludzkie! Obowiązkiem ks. Skoczyńskiego jest, jako płatnego funkcyonaryusza państwowego wydać bezzwłocznie wyciąg metrykalny robotnikowi S. S. Sprawa ta nie ma nic wspólnego z katechizmem, na naukę którego był czas w latach szkolnych, a nie teraz, gdy na chleb dla siebie i rodziny robotnik pracować jest zmuszony.

Komitet obrony państwa w Trzebini. W myśl odezwy Naczelnika państwa powstał tu komitet obrony państwa, przy założeniu którego współdziałali: delegat powiatowy K. O. P. w Chrzanowie prof. Pęckowski i p. Olas jako delegat D. O. G. Niezwykle ruchliwa działalność komitetu, złożonego ze wszystkich warstw społecznych, przy wybitnem poparciu miejscowych robotników zorganizowanych w PPS wydała już piękne owoce, tak w zbiórce broni, kruszców i szlachetnych metali, jakoteż subskrypcyi pożyczki „Odrodzenia". Sekcya propagandy na kilkudziesięciu zwołanych wiecach i zebraniach rozwinęła energiczną pracę za werbowaniem ochotników, tępieniem dezerterów oraz urządzaniem zbiórki na żołnierza w polu, i w środkach żywności dla herbaciarni. Podnieść wypada wielkie zrozumienie i ofiarność szerokich warstw robotniczych tut. powiatu, za przykładem których idzie nie z mniejszą ofiarnością i włościaństwo. Odbyte zebranie w Trzebini mieście z ludnością żydowską i wybranie przez nią sekcyi zbiórki daje rękojmię, że i ta część ludności pójdzie z wydatną pomocą tutejszemu komitetowi. Sekcya opieki nad żołnierzem założyła herbaciarnię na dworcu, w której wydaje się dziennie około 4 tysięcy porcyi przyjezdnym żołnierzom i ewakuowanej ludności. W najbliższej przyszłości wspomniana herbaciarnia wydawać będzie strawy posilniejsze, jak zupę i t. p. Ogólny wynik zbiórek za okres od 28 lipca do 22sierpniabr. w gotówce wynosi 30.715 Mk., rozchody za 14.949 Mk. Komitet składa szczere podziękowanie wszystkim tym, którzy swą pracą przyczyniają się do osiągnięcia wspólnych ideałów i pokłada głęboką nadzieję, że dalsze jego wysiłki znajdą w szerokich warstwach należyte poparcie.

Z Andrychowa piszą nam: Poseł Michał Marek z Łodygowic przypomniał sobie wyborców i zjechał do Andrychowa na zgromadzenie, zwołane w sprawie obrony państwa i pożyczki odrodzenia. Poseł Michał Marek niechaj nie liczy już na jakieś poparcie ze strony ludności andrychowskiej albowiem znane jest powszechnie w miasteczku jego nieprzychylne stanowisko w sprawie aprowizowania tutejszej ludności. Z wiosną bowiem, gdy głód dotkliwie dawał się odczuwać ludności Andrychowa, zarząd gminy zwrócił się do p. Michała Marka z prośbą o interwencyę w sprawie dostarczenia miastu żywności a zwłaszcza ziemniaków, p. poseł odpowiedział odmownie oświadczając w formie bardzo aroganckiej, że on „nie jest handlarzem ziemniaków" i miastu dostarczyć ich nie może! Jedynie posłowie socyalistyczni tt. Czapiński i Durczak zajęli się szczerze losem ludności andrychowskiej i miasto otrzymało nietylko ziemniaki ale i mąkę, którą dziś jeszcze konsumy ludności wydają. Do tych więc posłów lud roboczy Andrychowa ma zaufanie i wszelkie zalecanki posła z Łodygowic do wyborców andrychowskich pozostaną bez rezultatu. Niechęć ludności do p. M. Marka znalazła swój wyraz na zgromadzeniu 10 sierpnia. W czasie przemówienia posła z Łodygowic, zebrana ludność nie szczędziła pod jego adresem zasłużonych docinków i uwag. Jest to dowodem, że p. Michał Marek w Andrychowie zaufania ludności nie zdobędzie.

Mszczą się na zmarłych! Któżby inny jak nie księża: Wobec przeciwników politycznych stosują religijne szykany nawet wtedy, gdy ci spoczywają na łożu śmierci. W wiosce Winarowej (parafia Wiczyska) żył cichy kolejarz emeryt tow. Jan Laskowski. Wojny z proboszczem nie toczył, prenumerował i czytał gazety socyalistyczne, w czasie wyborów popierał kandydatów robotniczych, co w pojęciu proboszcza Jana Babiana, było przestępstwem nie do odpuszczenia. Czekał więc chrześcijański duszpasterz na sposobność by zemstę swą wyładować. I oto zmarł tow. J. Laskowski, a mściwy „sługa boży" nie tylko że odmówił odprowadzenia zwłok uczciwego człowieka na miejsce wiecznego spoczynku, **ale zwłok nie pokropił dzwonić zakazał, a zwłoki nieboszczyka nie na cmentarzu, ale w wale cmentarnym pogrzebać rozkazał!** Zdaniem tego klechy, „socyalista nie warta lepszego pogrzebu"! Ten ohydny, niski postępek wobec zmarłego Laskowskiego, wywołał ogromne rozgoryczenie i żal u rodziny nieboszczyka, wśród parafian wzbudził wzburzenie i zgorszenie. Wszyscy mówią, jak możliwem jest, by człowiek, który się mieni być sługą Chrystusa, tak zawistnie mógł postępować.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

W oczekiwaniu przerwania walk na froncie

„Morgenzeitung" donosi z Warszawy: Na froncie nie są obecnie planowane **żadne większe walki**, chodzi tylko o walki pościgowe i kończące. Ze strony polskiej po zakończeniu walk o Warszawę i Lwów, **nie będzie podjętą nowa ofenzywa.** Jest bardzo prawdopodobnem, że **wkrótce nastąpi na froncie zupełny spokój**, poczem zawarte zostanie **zawieszenie broni**, na podstawie obecnego położenia na froncie.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Środa: „Kiliński" Bałuckiego.
Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Sobota (nowość): „Kolombina", sztuka w 3 akt Krzywoszewskiego.
Niedziela: „Kiliński" M. Bałuckiego.
Niedziela wiecz.: „Kolombina" Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela".

Wtorek: „Dobrze skrojony frak".
Środa pop.: „Czy jest co do oclenia".
Wieczór: „Tajfun".
Czwartek: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Wtorek: Za dawnych dobrych czasów".
Środa pop.: „Obrona Częstochowy".
Wieczór: „Chata za Wsią".
Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów".
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".
Sobota: „Dzierżawca z Olesiowa".
Niedziela popoł.: „Chata za wsią".
Niedziela wieczorem: „Dzierżawca z Olesiowa".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Czar walca".
Środa: Popołudniu „Czar walca" — wieczorem „Manewry jesienne" (występ L. Rogińskiej.
Czwartek: „O czem dziewczęta marzą", premiera, występ L. Rogińskiej.
Piątek: „O czem dziewczęta marzą", występ L. Rogińskiej.

NADESŁANE

Dr. Bolesław Lach

b. legionista I. Br., lekarz miejski i okręg., kierownik Rządowego Szpitala epidemicznego, Burmistrz miasta Sieniaww, Prezes Organizacyi Narodowej

zmarł w 32 roku życia dn. 26-go sierpnia, tragiczna ofiara swego zawodu z zakażenia tyfusem plamistym.

Nieubłagana śmierć przerwała młode życie człowieka, którego pierwsze kroki działalności obywatelskiej wyniosły na te stanowiska i rokowały chlubną przyszłość.

Żal powszechny społeczeństwa, któremu dawał swą pracę, rodziny, żony i 2 dzieci, które osierocił — to wyraz straty, jaka wszystkich dotknęła.

Zwłoki spoczęły na cmentarzu w Sieniawie.

RODZINA.

OSTATNIE DEPESZE

Niezgoda sprzymierzeńców na Górnym Śląsku

Bytom. (PAT) „Oberschl. Morgen Ztg." donosi, że wszyscy trzej angielscy kontrolorzy powiatowi na Górnym Śląsku **podali się do dymisyi**, a to dlatego, że **nie zgadzają się na postępowanie wojsk francuskich wobec ludności polskiej** i niemieckiej. Dymisya dwóch kontrolorów została przyjęta. Kontrolor powiatowy w Bytomiu major Olley, którego Niemcy uważają za kierownika dyplomacyi angielskiej na Górnym Śląsku, cofnął swoją rezygnacyę. Stosunki między kontrolorami a ludnością polską **są naprężone.** Opinie wielkich przemysłowców niemieckich, landratów i Sicherheitswebry są dla nich przeważnie miarodajne. To też ludność polska we wszystkich powiatach **skarżyła się** od samego początku na postępowanie tych angielskich oficerów i domaga się ich usunięcia.

Zadośćuczynienie za zajścia w Wrocławiu

Berlin. (PAT). Minister spraw zagranicznych dr. Simons i minister spraw wewnętrznych złożyli wczoraj wizytę ambasadorowi francuskiemu. Dr. Simons oświadczył ambasadorowi Laurentowi, że rząd niemiecki potępia jak najbardziej stanowczo zajścia we Wrocławiu. Rząd niemiecki ubolewa nad wszystkiemi zajściami, których ofiarą stali się przedstawiciele francuscy albo obywatele francuscy. Ambasador francuski odpowiedział: Imieniem rządu republiki francuskiej przyjmuję do wiadomości przyrzeczenie rządu Rzeszy, że wypełni zakomunikowane mu żądania. Proszę mi pozwolić wyrazić nadzieję, że podobne zajścia się nie powtórzą i stosunki między Niemcami a Francyą ukształtują się w duchu pokojowej współpracy, która jest tak potrzebną do odbudowy gospodarczej i dla dobrobytu obu stron. Wkońcu minister Simons zakomunikował ambasadorowi francuskiemu zarządzenie rządu pruskiego, powzięte celem załatwienia pretensyi francuskich.

Przed nową konferencyą

Lyon. (PAT. Radio). Według doniesienia Havasa Giolitti dnia 11 b. m. przyjeżdża do Aix les Bains. Konferencya potrwa dwa dni. Według depeszy „Matina" z Genewy można powiedzieć z pewnością, że Lloyd George nie weźmie udziału w tej konferencyi, lecz nie jest wykluczone, że spotka się z Millerandem, gdyby, jadąc do Londynu, przejeżdżał przez Paryż.

Lyon. (PAT. Radio). Millerand przyjeżdża do Aix les Bains 12 b. m. rano. Wiele osobistości politycznych już przyjechało tam, między innymi Cambon, przewodniczący Rady ambasadorów, pe Margerie, ambasador francuski w Brukseli, Barrere, ambasador w Rzymie, Chagas, poseł portugalski w Paryżu, Paderewski, były prezydent ministrów polskiej republiki,

Porozumienie francusko-belgijskie

Paryż. (PAT). Belgijski prezydent ministrów potwierdził istnienie najzupełniejszej jednomyślności pomiędzy Francyą a Belgią we wszystkich punktach, zwłaszcza dotyczących **konfliktu polsko-rosyjskiego.** W tej ostatniej sprawie Francya i Belgia będą prowadziły zawsze identyczną politykę.

Bruksela. (PAT). Belgijska partya socyalistyczna uchwaliła rezolucyę, w której oświadcza, że nie zgadza się na belgijsko-francuską umowę, gdyż została ona zawarta bez uchwały ludności. Partya upoważnia trzech członków Izby poselskiej do wniesienia sprzeciwu przeciw tej umowie zaraz po zwołaniu Izby.

W sprawie dodatkowej aprowizacyi dla ciężko pracujących

W odpowiedzi na interpelacyę posła tow. dra **Bobrowskiego** i tow. w sprawie dodatkowej racyi dla ciężko pracujących w Małopolsce — ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych nadesłało następującą odpowiedź:

Rozporządzenie ministerstwa aprowizacyi w sprawie dodatkowej aprowizacyi robotniczej z dnia 8 października r. 1919 oraz instrukcya do powyższego rozporządzenia **dotyczą również i Małopolski.** Wobec jednak tego, że wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski **nie mógł(?) przyjąć na siebie obowiązku udzielania robotnikom dodatkowych racyi** ze względu na szczupłe własne zapasy zboża, względnie mąki, które nie starczyły na zaopatrzenie ludności tej dzielnicy nawet w normalne racye żywnościowe, ministerstwo aprowizacyi poleciło wydziałowi aprowizacyjnemu dla Małopolski zebranie za pośrednictwem komisyi kwalifikacyjnych powiatowych danych co do ilości osób, podlegających dodatkowej aprowizacyi w Małopolsce. Na podstawie tych danych ministerstwo aprowizacyi, jako organ centralny, pragnęło wziąć **bezpośrednio na siebie aprowizacyę dodatkową** w Małopolsce.

Na razie jednak ministerstwo nie mogło przydzielić całej potrzebnej ilości produktów i tem należy tłómaczyć trudność wprowadzenia w życie rozporządzenia z dn. 8 października 1919.

Napływające obecnie zapotrzebowania są już przez ministerstwo załatwiane.

Dotychczas z dodatkowej aprowizacyi w Małopolsce korzystali robotnicy górniczo-hutniczy oraz przemysłu naftowego, salin, pracownicy kolei żelaznych oraz robotnicy miast: **Krakowa, Lwowa** (raz jeden!!) **a ostatni i Tarnowa.** Innym zaś robotnikom ciężkopracującym przy rozdziale artykułów żywności przyznawały starostwa **w miarę istniejących zapasów** racye żywnościowe — w myśl ustawy z dn. 16/I 1918, wydanej przez b. rząd austryacki tj. 1850 gr. mąki tygodniowo.

W dniu 30/IV ministerstwo aprowizacyi przyznało dodatkową aprowizacyę robotniczą **wszystkim zakładom wojskowym na terenie Małopolski — od kwietnia r. b.**

Z chwilą zastosowania rozporządzenia z dn. 8 października 1919, w całej rozciągłości wszelkie przydziały czynione na mocy przepisów b. władz austryackich utracą swoją siłę.

Wkońcu ministerstwo aprowizacyi zaznacza, że **przydziały za czas ubiegły dla robotników podlegających dodatkowej aprowizacyi uskutecznione być nie mogą,** ramy zaś rozporządzenia z dn. 8 października 1919, **nie obejmują warsztatów przemysłowych, zatrudniających poniżej 5 robotników.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Towarzysze i Towarzyszki Podgórza! We środę, 8 września br. odbędzie się w myśl uchwały Wydziału krakowskiej Rady Robotniczej o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego, Plac Serkowskiego 11 **Walne Zgromadzenie partyjne** z porządkiem dziennym: 1) Sytuacya polityczna; 2) Wybory; 3) Wnioski. — Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej.

Dr Emil Bobrowski. Jan Jasiński.

Redakto... ...i Haecker. Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
...ład... ...ki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).